

# Roman Pollak

---

## Na marginesie drugiego z "Trenów"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 27/1/4, 302-305

---

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

działu VI biblijnej Księgi mądrości (wersety 2—9); parafraza ta nosi na sobie znamiona wpływu innych jeszcze miejsc Biblii, a w zakresie stylu widać w niej ślady oddziaływania Horacego<sup>1)</sup>.

*Zygmunt Hajkowski.*

### Na marginesie drugiego z „Trenów“.

Umysłowość i twórczość Kochanowskiego wystąpi w pełni dopiero wtedy, gdy ją ukażemy na tle nie tylko polskiej kultury umysłowej i artystycznej, ale także renesansowej, zachodnio-europejskiej, a zwłaszcza włoskiej. Niedosć wskazywać na związki i pokrewieństwa czarnoleskiego mistrza z kulturą i literaturą antyczną i gromadzić w przypisach do jego dzieł długie litanie podobnych wyrażen z różnych starożytnych pisarzy. Kto wie, czy równie obficie nie możnaby cytować bliskich a może nawet bliższych od tamtych podobieństw z literaturą humanistyczną<sup>2)</sup>.

Starano się tu i ówdzie łączyć poezję Kochanowskiego ze sztuką renesansową wogóle, objaśniać utwory przy pomocy jej dzieł (Rymarkiewicz, Chlebowski), związki poety i jego twórczości ze sztuką plastyczną wskazywał M. Hartleb (Estetyka J. Kochanowskiego I). Ale pokrewieństwa z włoską i łacińską humanistyczną literaturą znamy dotąd w zbyt szczupłym zakresie; wiele tu jeszcze pozostaje do zrobienia. Bez tego zaś wizerunek Kochanowskiego będzie niezupełny, niedostatecznie naświetlony.

*Treny* nie są najwcześniejszym w renesansowej Polsce artystycznym wyrazem żalu po utracie dziecka. Już w r. 1525 Antonio da Fiesole tworzy w kolegiacie opatowskiej z inicjatywy kanclerza Szydłowieckiego przepiękny nagrobek dla małego, pierworodnego synka kanclerza. Pomnik ten stał się wzorem dla podobnych nagrobków, wystawianych dzieciom w Polsce XVI-go w.<sup>3)</sup> Na trumienice leży uśpione nagie chłopiętko o szlachetnym, misternym modelowaniu całej postaci. Pod trumienką serdeczny łaciński napis: „...synowi swemu, jako kwiatuśkowi na otuchę najzacieńszego domu swego wy-

<sup>1)</sup> Uzupełniając uwagi o stosunku obu tekstów, należy zauważyć, że występujący w pierwszej zwrotce pieśni obraz władców jako pasterzy stada Bożego, może być zgodnie ze zdaniem prof. Sinki uznany za reminiscencję słów Horacego: *regum timendorum in proprios greges, reges in ipsos imperium est Iovis* (Carm. III, 1, 5), chociaż nie należy zapominać, że w Biblii w wielu miejscach spotykamy się z określeniem Boga jako pasterza ludu; podobnych określeń nie brak między innymi w Psalterzu.

<sup>2)</sup> Podkreśla to wyraziście prof. Windakiewicz w monografii o Kochanowskim (Kraków 1930), np. na str. 137, gdzie zaznacza, że *Treny* powstały przedewszystkiem pod wpływem literatury włoskiej.

<sup>3)</sup> Kieszkowski, *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki*, Poznań 1912, str. 445 i in. Tutaj też na str. 446 reprodukcja nagrobka.

rosłemu, a w rok potem zwiędłemu, ojciec najprzywiązańszy...  
położył...“

W r. 1547 otrzymuje według Kieszkowskiego podobny nagrobek u krakowskich Dominikanów młodziutki Ocieski, w r. 1558 mały Herburt w Felsztynie, w r. 1559 dziewczynka — Pilecka w Pilicy.

Rzeźba renansowa nie cofała się więc przed takimi tematami, owszem na wymienionych nagrobkach z całą tkliwością wydobywała z kamienia delikatne dziecięce kształty przez śmierć przedwcześnie zniszczone. Temat ten zdobył sobie pełne prawa artystyczne na długo przed *Trenami* zarówno w sztukach plastycznych, jak w poezji renesansowej. Już w początkach XV-go wieku Domizio Brocardo poświęca zmarłej córce szereg sonetów<sup>1)</sup>, z następnego zaś wieku trzeba wymienić zarówno wzruszające rymy Liwji Tornelli na śmierć dziecka, jak i poetów Angelo di Costanzo, Tansillo, Celio Magno opłakiwania w osobnych utworach lub cyklach utworów przedwcześnie zmarłych dzieci. Nieszczęście, śmierć — nawet według poważnych humanistów — wprowadzić mogły błahy pozornie temat do świątyni sztuki.

Kochanowski odróżnia w drugim trenie „lekkie rymy“, „fraszki“ poświęcone dzieciom — od płaczu nad grobem dziecka, od „skarg na srogość ciężkiej Prozerpiny“. Inna rzecz opłakiwanie zmarłego dziecięcia, a inna „nieważne pieśni“, kołysanki dla „noworodnych dziecinek“. Takie kołysanki:

Takie fraszki mnie zbierać pożyteczniej było,  
Niżli — w co mię nieszczęście moje dziś wprawilo —  
Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny  
I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny.

Kołysanka — „jako w dordzałości dowcipu coś ranego“ — nie odpowiadała jego pojęciom o dojrzałej twórczości poetyckiej, do wyrażenia żalu po śmierci córki zmusiła go „przygoda“, nieszczęście.

Początkowe wiersze tego trenu poddano mikroskopijnej analizie, objaśniano wiersz za wierszem, słowo za słowem, ale w tej drobiazgowości całość się zacierała. Bo i cóż to właściwie znaczą wiersze:

Bodajżebych był raczej kolebkę kołysał  
I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał,  
Którémiby dziecińki noworodne śpiły  
I swoich wychowańców lamenty tuliły — ?

Objaśnienie — jakie daje Sinko na str. 30 swego ostatniego wydania *Trenów* z r. 1930 w Bibl. War. do wyrazów: „z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał“ zmienia właściwy

<sup>1)</sup> Zajmują się nimi w osobnej rozprawce.

sens tych wyrazów i nie podaje żadnego tej zmiany uzasadnienia. Wyraz *mamka* w dzisiejszym znaczeniu znany jest już Rejowi<sup>1)</sup> i innym pisarzom XVI-go i XVII-go wieku. Odróżniano już wówczas jak i dziś *mamkę* od *niańki*. A tymczasem w przypisach do wymienionego wydania identyfikuje się najwyraźniej znaczenia obu tych wyrazów<sup>2)</sup>. Bezpośrednio potem czytamy w tych przypisach: „Pisanie piosenek dla staruszek niańczących dzieci uchodziło w starożytności za zajęcie bardzo niegodne poety“. Rozróżniając *mamkę* od *niańki* — konsekwentnie musimy się zgodzić na to, że nie może tu być mowy o „piosenkach, pisanych dla staruszek“. Dla staruszki z pewnością nie była pisana taka np. kołysanka prawdopodobnie znana dobrze Kochanowskiemu:

*Naenia blanditoria et iocosa. Nutrix canit:*  
 Has ego Luciolo mammas, haec hubera servo,  
 Dexteram mamma tua est, ipsa sinistra mea est.  
 Singultit sed Luciolus: mutare licet bit.  
 Ipsa sinistra tua est, dextera mamma mea est.  
 Utraque sed potius tua sit, iam desine flere.  
 Desine, dextera tua est mamma, sinistra tua est.  
 Risit Luciolus, mammamque utramque momordit.  
 Tu ne meas mammas, crudele, tu ne meas?  
 Iam saevit cur dico meas, ne candide saevi.  
 Haec atque illa tua est, utraque mamma tua est.  
 Nunc Luci nunc suge ambas, ne quis malus illas  
 Auferat et clauso scite reconde sinu.

Słowa o „pisanii z drugimi nieważnych pieśni mamkom, które imby dziecińki noworodne śpiły“ — należy raczej rozumieć dosłownie. Wyrażną jest przecież w tych wierszach aluzja do jakiegoś poety, co istotnie pisał pieśni podobne przytoczonej. A to inna kołysanka z tegoż samego zbioru, wydanego z początkiem XVI-go wieku:

*Naenia secunda ad vagitum sedandum. Nutrix canit:*  
 Ne vagi ne blande puer, ne parvule vagi —  
 Blanda regat blandum Lucia Luciolum.  
 Ne vagi, ne lacrimulis corrumpere misellis  
 Turgidulosque oculos, turgidulasque genas.  
 Ecce tibi balbo ore sonat, blaeso ore susurrat  
 Eugenia et dulces garrit in aure iocos.  
 Ecce tibi mollem inflectens Aurelia vocem  
 Fabellas bellas, carmina bella canit.  
 Ne vagi mellite puer; tibi luscula ludit,  
 Gestit et ad cunas blanda catella tuas.  
 Curtiolus tibi subsultans en se erigit, en se  
 Iactitat, en teneri cruscula lambit heri.  
 An lingis lascive genas? ah Curtule Curti  
 Ipsa tibi irascatur Curtule Curtiole.  
 Tu ne genas? tu ne ora? Meus puer, improbe Curti  
 Luciolum meus est, improbe Curtiole.

<sup>1)</sup> *Żywot człowieka poczciwego* I, 3.

<sup>2)</sup> „mamkom = niańkom“.

Curtiole an ne audes? Ah risit Luciolus, ah se  
 Iecit in amplexus Lucius ipse meos.  
 En pectus formose tuum, mihi dulcia iunge  
 Oscula et in solito molle quiesce sinu.

Aluzja Kochanowskiego odpowiada najdokładniej obu wyżej przytoczonym wierszom. Skoro się im przyjrzymy bliżej, uderzy nas odrazu mistrzowskie opanowanie techniki poetyckiej. Zapatrzył się poeta w niemowlęce zabawy i kaprysy oczyma rozmiłowanego ojca, zapomniał przy nich o wszystkim. Treść, forma, nagina się posłusznie do tego dziecięcego światka i przypomina żywo pieśzcotliwe słowa piastunki, uciszającej rozplakane maleństwo. Jest w tem coś z ptaszęcego szczebiotu, coś z niemowlęcego gaworzenia. Południowe jakieś, radości życia pełne obrazki, w gorącym słońcu malowane, subtelną ręką wielkiego artysty.

Bo też i nie byle kto je tworzył, ale sam mistrz Iovianus Pontanus (1426—1503), obok Poliziana największy z humanistycznych włoskich poetów XV-go wieku<sup>1)</sup>. Podobnych kołysanek wyszło z pod jego pióra 12. Cztery z nich włożył w usta mamki, sześć — matki swego synaczka, a oslatnią jakoby sam mu śpiewał (*Pater nato blanditur*). Powstały te utwory pod sam koniec XV-go wieku i wielokrotnie były drukowane w pierwszej połowie wieku XVI-go<sup>2)</sup>. Trudno przypuścić, aby się Kochanowski z utworami tego wielkiego i głośnego humanisty nie zetknął.

Śladów znajomości Pontana zdaje się dotąd nie stwierdzono w dziełach Kochanowskiego. Nie wynika stąd, aby ich wcale nie było. Wśród *Versus iambici* tego poety znajdujemy cykl złożony z sześciu elegij na śmierć syna Lucjusza. Również i w *Tumuli* Pontana odnaleźć można uderzające analogje. Podobno zestawiała je z *Trenami* w osobnej rozprawce p. M. Bersano Begey. Związki między poezją życia rodzinnego naszego poety, o której tak pięknie pisze w swej monografji prof. Windakiewicz, a Pontana zbiorem *De amore coniugali* wydają się również bardzo prawdopodobne. Podobnie jak u nas Kochanowski tak znów w humanistycznej włoskiej poezji właśnie Pontano odtwarza poezję życia rodzinnego najszczerzej, najżywiej, z całym urokiem głębokiego odczucia i zdumiewającą subtelnością ekspresji<sup>3)</sup>.

*Roman Pollak.*

<sup>1)</sup> Pisze o nim Carducci (*Opere* I, p. 144): „Pontano... con quel suo riposato senso di voluttà e di sincero godimento della vita, egli, in latino, è il poeta più moderno e più vero del suo tempo e del suo paese“.

<sup>2)</sup> Tekst cytuję według wydania florenckiego z r. 1514.

<sup>3)</sup> „I tre libri dell' *Amor coniugale* sono un canzoniere domestico ove gli affetti di famiglia rifulgono di massima ence. (Scipione Scipioni *Affetti di famiglia nel Quattrocento*, Preludio, Ancona-Bologna 1881, nr. 11).